

24.04.2021r. wieczorne Marian - Módlmy się gdyż z Jezusem Chrystusem wszystko jest możliwe

Módlmy się, gdyż z Jezusem Chrystusem wszystko jest możliwe

24.04.2021r. – wieczorne

List do Efezjan, 3 rozdział 14 wiersz. To powinno pójść sprawnie, o co modlił się apostoł Paweł, bo w sumie zdajemy sobie sprawę z naszej nikczemności, a z Chrystusowej wspaniałości. A więc w sumie nie powinniśmy mieć dylematu, co zrobić. Paść, oddać władzę i tyle, wszystko. Nawet nie dyskutować, bo nikt by z nami takiego układu nie zawierał, dając nam wieczność za przemijanie. Nie ma się nad czym zastanawiać nawet, tylko im szybciej to zrobimy, tym szybciej będziemy korzystać z tego. I tutaj apostoł Paweł modlił się:

„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały Swojej, żebyście byli przez Ducha Jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą. Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.” (Efez. 3,14-21)

I my zdajemy sobie sprawę, że to jest potężne pragnienie naszego Boga i dla nas najlepszą rzeczą jest, kiedy my praktycznie to robimy, kiedy uczymy się tak wykorzystywać czas, jak wykorzystywał go Jezus Chrystus, kiedy my praktycznie chcemy, aby On mieszkał w nas, abyśmy my żyli dzięki Niemu, kiedy chcemy, aby brać udział w modlitwie, brać udział w głoszeniu, brać udział w niesieniu pomocy, wspieraniu, ratowaniu, w uzdrawianiu, w uwalnianiu. Potrzebujemy praktycznie Jezusa codziennie, żeby nie zamienić praktyki na teorię i żeby nie żyć teorią, zostawiając praktykę; bo jest potrzebna teoria, bo praktyka bierze się ze Słowa Bożego, ze słuchanego Słowa Bożego, ale musi być i wykonanie, żebyśmy na tym świecie działali, pracowali, wykonywali Boże zadania. A więc tutaj jest wyraźnie taka wielka potrzeba dla mnie i dla ciebie, żeby praktycznie modlić się, myśleć jak Jezus, to znaczy widzieć potrzebę swojego życia na ziemi w sprawie osobistej, jak i w sprawie innych. Jezus toczył bój, modlił się i przez posłuszeństwo Ojcu w cierpieniach doszedł do doskonałości. A więc toczył osobisty bój, aby dojść do miejsca chwały, którą miał przed założeniem tego świata, ale toczył bój też o nas, abyśmy my w Nim to mieli, abyśmy my w Nim mieli zwycięstwo. A więc praktycznie. Często człowiek czeka nie wiadomo na co. Wstajesz, pomyśl – o co Jezus by się pomodlił, co Jezus chciałby osiągnąć? Rozmawiasz, pomyśl – co Jezus chciałby, aby o czym rozmawiać w ogóle? Widzisz problem – co Jezus z tym problemem by robił? Czy Jezus zostawiłby, czy pomodliłby się, czy rozwiązał ten problem w ten, czy inny sposób? Nauczyć się właśnie codziennego życia dzięki Jezusowi Chrystusowi, to jest bardzo ważna rzecz dla nas. Nie, że wstanie człowiek, pomodli się i tak osobiste swoje życie prowadzi. Tu widzi to, tu widzi tamto, tu gdzieś sobie idzie, mało czyta, mało się modli, mało rozmawia, w sumie często tak wygląda. A zajęty czas na różnymi rzeczami, które się nagromadzają, życiowymi takimi powiedzmy sprawami. Podczas gdy Chrystus

żył na tym świecie i widzimy, że jednak Jego życie wyglądało pięknie, zawsze w społeczności z Ojcem, zawsze czyniący to, co chce Ojciec. Jeżeli mamy być jak Chrystus, to czy śpimy, czy wstajemy, powinniśmy myśleć i żyć dzięki Niemu i wtedy faktycznie Duch Boży będzie nas utwierdzał w wewnętrznym człowieku, w tym nowym człowieku, pochodzącym z Chrystusa Jezusa.

List do Efezjan, 4 rozdział 13 wiersz:

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej.” (Efez. 4,13)

Pomyślmy tak, rozważmy swoje dni na ziemi i pomyślmy, kiedy byliśmy poruszeni Słowem Bożym, to te dni były przepełnione Jezusem, przepełnione rozmową o Nim, modlitwą, padaniem przed Bożym obliczem, szukaniem Jego odpowiedzi, potrzebą Ducha Świętego. Kiedy człowiek składał modlitwy przed Bogiem, to życie było takie skoncentrowane na Panu, na działającym Chrystusie, ale po jakimś czasie coś się tak wydarzy, tak wydarzy, człowiek wstaje, coś się pomodli, coś trochę może poczyta jak zdąży, a najczęściej nie zdąży i zaraz pójdzie gdzieś tam, potem zapomni, i raptem patrzy, a tu już jest noc, i robi dokładnie wtedy to samo ze słuchanym Słowem – wysłucha Słowa i za chwilę już nie ma, robi dalej po swojemu, tak jakby to samo, co robił, wie, że w Biblii jest to napisane, ale robi co innego i później słucha, i co innego. Tak to życie przeleci i człowiek nic nie osiągnie więcej niż to, co ma to trochę zebrane, nie jest jak świat, ale też nie jest jak pełnowartościowy chrześcijanin czy chrześcijanka, nie wychodzi nic z tego człowieka, co by innym dało coś konkretnego – pomoc, wsparcie, tak jak Jezus był dla innych, aby służyć.

A więc mamy dorosnąć do wymiarów pełni Chrystusowej. Myślmy o tym, że to się nie wydarzy fantastycznie, naprawdę to się nie wydarzy fantastycznie. To nie jest tak, że: o, Panie, kiedy w końcu Ty mnie ruszysz, Panie? Jeżeli nas nie rusza to, co mówi Bóg, to co ma nas ruszać? Powinniśmy się słuchać. Wiara jest ze słuchania. Jeżeli słuchamy i wiemy, że to mówi Bóg, to trzeba Go słuchać, trzeba to robić. A więc nie tyle czekać, co zabrać się za to, co człowiek może robić. Stawać przed Bogiem, wołać o to, co rozumie, że jest potrzebne, a tego nie ma. Po prostu szukać Pana w tej sprawie, aby coraz bardziej być podobnym do Jezusa Chrystusa. Na tym nam powinno zależeć, żeby ludzie coraz bardziej postrzegali w nas nie nas, ale Jezusa. To nam powinno leżeć na sercu. O to modlił się apostoł Paweł, aby tak było.

W Liście do Rzymian, dokładnie wiemy, Paweł w tym 8 rozdziale przytacza to pragnienie Boga, 29 wiersz:

„Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.” (Rzym. 8,29-30)

A więc znowuż mamy pewność. My możemy kolejny raz dowiedzieć się, że Ojciec chce, abyśmy byli jak Jezus i my wstaniemy rano, albo pójdziemy spać i nie będziemy pamiętać, że mamy być jak Jezus, my będziemy myśleć dalej, że to my jesteśmy – ty, ja, imiennie, że to my jesteśmy, dalej nasz charakter skłania kolana przed Bogiem, powiemy różne takie rzeczy i idziemy spać, potem się obudzimy, znowuż i nie ma myślenia, że mamy być jak Jezus, nie ma. Człowiek myśli: mam być chrześcijaninem, mam być człowiekiem wierzącym, a więc się pomodłę, coś poczytam, coś tam napiszę na wiadomościach, no i idę dalej, biegnę dalej. A to nie tak. My mamy być jak Jezus. A więc nie my, lecz Chrystus. I wtedy, kiedy my wstajemy i myślimy jak Jezus, wtedy my myślimy dzięki Chrystusowi Jezusowi i chcemy ten dzień rozpocząć dzięki Jezusowi, a nie dzięki swoim możliwościom. I wtedy jest inaczej, wtedy mamy potrzeby biblijne, mamy pragnienie, aby Duch Boży nas ożywiał, aby nas kierował, mamy ochotę zasmakować

kolejnych rzeczy z Biblii i wiemy, że dzięki Jezusowi jest to możliwe, jesteśmy przekonani, że nasze życie nie musi być jakieś tam, tylko może być jak Jezus – piękne, czyste, poddane Ojcu.

Ewangelia Mateusza 10 rozdział. Tak sobie przypominasz, jak zaczynało się twoje życie modlitewne, czy czytanie Biblii, to dokładnie jest właśnie ten sposób. 25 wiersz:

„Wystarczy uczniowi, aby był jak jego Mistrz, a sługa jak jego Pan; jeśli Gospodarza belzebubem nazwali, tym bardziej Jego domowników!” (Mat. 10,25)

Czy my możemy się tak narazić na to, żeby i nas nazywali belzebubami? No, na zasadzie życia według Prawdy, mówienia Prawdy, głoszenia Prawdy Bożej. My jesteśmy wokół atakowani, żeby nie głosić Prawdy Bożej, bo Prawda Boża dla olbrzymiej większości wierzących jest nie do zaakceptowania. Ona im bardziej pachnie diabłem niż Chrystusem, że ktoś by chciał, żeby moje życie było inne w ten sposób. To Bóg mnie zbawił z łaski, a nie przez to, że ja będę jak Chrystus. I już zaczyna się wtedy działanie i zamiast przyjmować Prawdę, to ludzie zaczynają mówić: nie, to jest diabeł, to nie jest Bóg. Bóg by tak nie chciał. Bóg wie, że my jesteśmy tylko ludźmi i przecież my nie będziemy nigdy jak Chrystus. Rozumiecie? Mówią to, co diabeł mówi i przeciwko Chrystusowi stają i mówią, że to jest właśnie diabeł, bo im podważa ich zbawienie, a zbawienie jest potrzebne i ono jest z wiary za darmo. Prawda, z łaski, ale ono jest potrzebne, żebyśmy byli jak Chrystus i Chrystus mówi, że wystarczy uczniowi, aby był jak jego Mistrz, a sługa jak jego Pan, jeśli gospodarza belzebubem nazwali, tym bardziej Jego domowników. Wystarczy uczniowi, abyśmy byli jak On. Chcesz się ratować, to rób to, rób to codziennie. Jezus nie miał ośmiu godzin pracy. Jezus miał całodobową robotę. On pracował całą dobę, mało bardzo sypiał, cały czas był zajęty, albo się modlił, albo ludzie do Niego przychodzili. Nie miał czasu nawet nieraz wypocząć, zasnąć, odpocząć, najeść się, bo cały czas Go potrzebowali. A więc nie to, że On tam miał czas, On miał wolne cały czas, chodził i miał czas na modlitwę, na wszystko. Modlił się po nocach, a w dzień cały czas ludzie szukali pomocy u Niego. A mimo wszystko cały czas wzrastał, wzrastał i wzrastał. Mówił: Ojciec Mi jeszcze więcej pokaże. A więc Jezus mówi, żebyśmy prawidłowo pragnęli być jak Chrystus. To jest dobre pragnienie. Ono jest nam koniecznie potrzebne, żeby być jak Chrystus, żeby myśleć o tym, żeby być jak Chrystus, żeby się modlić o to, żeby być jak Chrystus, żeby wiedzieć, że ja potrzebuję być jak Chrystus, żeby wygrać na tej ziemi z wrogiem, z przeciwnościami, ze strachem, ze wstydem, muszę być jak Chrystus, bo inaczej mnie wróg złapie gdzieś i zablokuje przed dalszym poznawaniem Boga i Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Ewangelia Łukasza 6 rozdział. To dla nas nie jest jakieś namawianie nas, żebyśmy naśladowali kogoś, kto dla nas niewiele znaczy. Mamy naśladować Tego, który dla nas wszystko uczynił, abyśmy nie zginęli na tej ziemi, abyśmy mogli tak żyć, jak miłe jest to Ojcu i wejść do wieczności przez Niego; a więc mamy naśladować Tego, który wygrał z diabłem, nie kogoś, kto przegrał, tylko Tego, który wygrał, więc powinno być to dla nas czymś bardzo normalnym, że: no tak, to jest taka droga zbawienia, że już nie ja, nie mam myśleć o sobie jak ja, tylko mam myśleć jak Chrystus, w jaki sposób Chrystus. Uczeń naśladuje swego Mistrza. Ewangelia Łukasza, 6 rozdział 40 werset:

„Nie masz ucznia nad Mistrza, ale nałęczycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego Mistrz.” (Łuk. 6,40)

Głównie myślę, że dzisiaj, w tej naszej rozmowie, nacisk na to, żeby podjąć się tego, żeby nie zwlekać, nie czekać nie wiadomo na co, ale podjąć się tego jak człowiek, który jest posłuszny Słowu Bożemu, myśleć o tym już zawsze, nieustannie, kiedy się kładę spać, kiedy wstaję, kiedy jem, kiedy piję, kiedy pracuję, kiedy czytam Biblię, po to, żeby być jak Chrystus, żeby to stało się czymś najważniejszym, głównym

zadaniem naszym, potem może być wszystko inne – głoszenie, czytanie, wszystko po to, aby być jak Chrystus Jezus, żeby nie żyć dla własnej chwały, ale żyć dzięki Jezusowi, według Bożego upodobania.

List do Kolosan 2 rozdział. To samo w domach – mąż, żona – jeśli jedno i drugie chce być jak Chrystus, tam problemy znikają, tam ludzie się dogadują, tam się szanują, miłują, bo taki jest Chrystus, nie ma innego. A więc, jeżeli gdziekolwiek chcemy, żeby to nasze życie nie było przeszkodą dla innych, to tylko życie Jezusa nie jest przeszkodą, wszystkie inne to jest przeszkoda. Nie stawajcie się niewolnikami ludzi i raptem jakich ludzi? – No wszystkich ludzi. Jesteśmy niewolnikami Chrystusa, mamy być niewolnikami Chrystusa, a nie ludzi, a ludzie chcą nas zniewolić często: ja mam do ciebie prawo, ja mam do ciebie prawo. A jakie prawo? Gdzie jest to napisane? Prawo ma ten, kto nas kupił. A ty mnie kupiłeś? Zapłaciłeś za mnie? Kto za mnie zapłacił, za ciebie? No to, kto ma prawo? Jezus! Jeżeli Jezus ma prawo do brata, do siostry, to oni będą żyli jak żyć powinni, ale jeżeli oni mają prawo do siebie i prawo do ciebie, no to się wtedy zaczyna, bezprawie się wtedy zaczyna. List do Kolosan, 2 rozdział 6 wiersz:

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzeni w Nim i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie...” Zwróćcie uwagę, że bardzo często gdzieś w tych różnych opowiadaniach kaznodziejskich jest walka z czymś, walka, nie ma poddawania się Chrystusowi, wdzięczności Chrystusowi, rozgłaszania Chrystusa, tylko jest jakieś zmaganie z czymś po prostu, a powinno być to zupełnie inaczej. Chrystus nie zajmował się, rzadko kiedy zajmował się czymś, ale głównie to było: nauczyć ludzi tego, co jest dobre, oduczyć ich tego, co jest złe, wskazać im prawdę, żeby zrozumieli, żeby odrzucili kłamstwo wszelkie od siebie, abyśmy nie dali się zwieść jakimś tam urojeniom czy innym rzeczom. ***„Gdyż w Nim (w Chrystusie) mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w Nim...”*** (Kol. 2,6-10)

I mamy pełnię w Nim, należąc do Niego. A więc On jest najważniejszy. On przez Ojca został postawiony przed nami jako Ten, w którego imieniu jedynie jest dane nam przebaczenie naszych grzechów, zbawienie. A więc róbmy to, po prostu to róbmy. Ja sobie przypominam i ty też, kiedy zacząłeś wierzyć w Jezusa, zacząłeś Go naśladować, nikt cię specjalnie nie uczył, a wiedziałeś, że to jest potrzebne, bo tak jest i tak być powinno. Potem nabywasz wiedzy i przestajesz Go naśladować. Na czym to polega? Że człowiek się czuje już taki mądry i wtedy może dyskutować, wykazywać. Czy to warto na temat pokonania kogoś w sporze rezygnować z naśladowania Jezusa? Bez sensu to jest. Spory zawsze prowadzą do diabła, spory o słowo, czy o cokolwiek innego. A my mamy rosnąć, rozwijać się, być wkorzeni, zbudowani na Nim, utwierdzeni w wierze.

I też ten List do Kolosan, 1 rozdział od 19 wiersza:

„Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w Nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez Niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z Nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego. I was, którzy niegdyś byliście Mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w Jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem Swoim jako świętych i niepokalanych, i nienagannyh, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na Ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą.” (Kol. 1,19-23)

Jeśli wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali. I dla mnie i dla ciebie to musi być przyjemne – należenie do Jezusa; to nie może być utrudzenie, to nie może być, że my się zmuszamy do bycia z Jezusem, bo to jest

wtedy, kiedy człowiek jest w wielkim problemie, kiedy już diabeł nabudował tyle warowni, że człowiek musi, zmuszając się, przebić się przez to wszystko. Ale tak normalnie powinno być to swobodne działanie, takie coraz bardziej normalne działanie, czy w mówieniu, czy w relacjach. I to jest ważne, abyśmy wytrwali w wierze ugruntowani i stali, i nie zachwiali się w nadziei opartej na Ewangelii. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Myślę, że to jest dla nas zrozumiałe. Czy nie? Myślę, że w sumie, gdy my będziemy Go naśladować, to my unikniemy wielu niepotrzebnych rzeczy. Ktoś będzie chciał wciągnąć nas w coś, to my: nie, ja nie mam czasu, ja nie będę teraz opuszczał Jezusa, żeby się zajmować jakimiś dziwadłami, po prostu nie mam czasu, potrzebuję ten czas, aby być z Jezusem i to jest najważniejsze.

Psalm 17. Pięknie, że mogliście dzisiaj tyle śpiewać. Chwała Bogu! Jezus też śpiewał z wami. Słyszałem, że pięknie brzmiało, a więc i okrzyki radości były. Myślę: prorokuje już tu ktoś, czy co? No właśnie i wcale bym się nie zasmucił. Ale było już pięknie. I chwała Bogu! Psalm 17, 5 wiersz:

„Umocnij kroki moje na ścieżkach Twoich, by nie zachwiały się nogi moje.” (Ps. 17,5)

I to jest takie proste. Panie, umocnij moje kroki na Twojej ścieżce, aby nie zachwiały się nogi moje. Panie, wspomóż mnie, prowadź mnie w mocy Twojej poprzez te wydarzenia, abym wzrastał w poznawaniu Ciebie i należeniu do Ciebie. Po prostu nie dajmy sobie odwrócić uwagi od Pana Jezusa Chrystusa, ale patrzmy na Niego i chcemy jak On iść pewnie; kiedy widzisz, że nie idziesz tak pewnie, to módl się do Boga: Panie, umocnij moje kroki w Tobie, abym stawiał je pewnie, należąc do Ciebie. Widzimy swoje doświadczenie, a więc módlmy się zgodnie z tym doświadczeniem. On nie jest oskarżycielem, przyszedł zbawić nas, nie oskarżać. A więc, jeżeli Mu się przyznajemy, że nie potrafimy, modlimy się do Niego w tej sprawie, to też potrzebujemy tego i modlimy się, żeby On nam dał to, żebyśmy mieli stanowcze kroki w podążaniu w kierunku wieczności, tak jak On.

Psalm 40. Na tym polega łaska, że możemy się przyznać, że możemy prosić, że możemy szukać Jego działania. 3 wiersz:

„Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skale nogi moje. Umocnił kroki moje.” (Ps. 40,3)

Pan uczynił to. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił mnie na drodze, abym szedł spokojnie i należał do Boga. Jakież to piękne. Otworzysz jakąś dobrą pozycję, przeczytasz to, co ten twój brat tam przeżywał, doświadczasz, że to jest czymś prawdziwym w Chrystusie, jesteś umocniony, idziesz dalej, kosztujesz, budujesz się z kimś innym. To jest życie, to jest prawdziwe życie.

Psalm 89. Nie krępujmy się żyć, bo to jest bardzo ważne dla nas i radujmy się z tego, że możemy mieć w Panu nadzieję, posilenie, wsparcie w tej sprawie właśnie. Uczeń ma być jak Mistrz. Uczeń ma dorastać do wymiarów Mistrza. Od 21 wiersza:

„Znalazłem Dawida, sługę Mego, namaściłem go świętym olejem Moim, ręka Moja wspierać go będzie, a ramię Moje umocni go. Nie podejźcie go wróg, a niegodziwiec go nie pognebi. Zetrę przed nim jego przeciwników, a tych, co go nienawidzą, powalę. Wierność Moja i łaska będzie z nim i przez imię Moje podniesie się siła jego. Położę na morzu rękę jego, a prawicę jego na rzekach. On wzywać Mnie będzie: Tyś Ojcem moim, Bogiem moim i skałą zbawienia mego. Ja zaś uczynię go pierworodnym, najwyższym wśród królów ziemi. Na wieki zachowam dla niego łaskę Swoją, a przymierze Moje z nim nie wzruszy się. I utrwale na wieki ród jego, a tron jego jak dni niebios.” (Ps. 89,21-30)

Tak się coś tu miesza. Dawid i Jezus... Tak się obrazy nakładają na siebie. A więc widzimy działanie Boga i jak pięknie On pracuje w tym momencie, i mówi, że: zawsze będę wspierać Go i zawsze będę z Nim, aby Go prowadzić, aby Go napępniać zwycięstwem. Bądźmy prawdziwi wobec Boga. My nie jesteśmy zbieraniną, tylko my jesteśmy powołanymi ludźmi, których On sam powołał, bo bez Niego by nas tu nie było. Korzystajmy więc z tego czasu kosztowania jak dobry jest Pan i poznawania jak Duch Boży prowadzi tych, którzy należą do Boga. Wykorzystujmy czas, nie dajmy się gdzieś zaganiać, zaścigać. Mamy życie tutaj na ziemi i to życie nas najbardziej interesuje, naszego Chrystusa.

Psalm 119. Stąd dobrą rzeczą jest, że chcemy się spotykać, chcemy się umacniać, że chcemy się karmić Bożym Słowem, aby być posileni. Werset 133:

„Umocnij kroki moje w Słowie Twoim i nie daj nade mną władzy żadnej przewrotności!” (Ps. 119,133)

Nie daj nade mną władzy żadnej przewrotności. Wiemy, że przewrotność pcha się drzwiami i oknami, wszystkim, żeby przewrotnie z nami postąpić, żebyśmy byli przewrotni, żebyśmy mówili o Chrystusie, a postępowali jak belial. Uwolnij nas od przewrotności, abyśmy zawsze byli jak Chrystus, abyśmy w tym, co mówimy, o czym myślimy, co czynimy wobec kogoś innego, żeby to było jak Chrystus, żeby to było czyste, prawdziwe, nie zagmatwane, jakieś dziwne podchodzenia, kombinowanie, jakieś inne takie rzeczy, żeby kogoś oszukać, czy wprowadzić w jakieś doświadczenie. Nie róbmy tego. Jezus tego nigdy nie robił. Jezus przychodził w prosty sposób do ludzi i rozmawiał z ludźmi o tym: co chcesz, abym ci uczynił? I rozwiązywał te problemy.

List Jakuba, 5 rozdział 8 wiersz:

„Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie.” (Jak. 5,8)

Umocnijmy serca swoje w Panu. To, co Paweł mówi: niech Chrystus przez wiarę mieszka w sercach waszych. Bądźmy mocni w sercu, aby serce nasze było miłujące, wdzięczne, szczęśliwe, napętnione Bożym Słowem, byśmy z obfitości serca rozmawiali ze sobą, abyśmy śpiewali przez hymny, pieśni duchowne, wdzięcznym sercem należąc do Boga. A więc kosztujmy z tego i radujmy się. Przyjście Pana jest bliskie. Przygotowujmy się na to właśnie, mając czyste serca, czyste umysły, czyste działanie. Naśladujmy Jezusa. Myślimy o tym i róbmy to. Zobaczysz, jak będzie się poprawiać twój stan myślowy, pragnieniowy i działania. Kiedy myślisz o Panu i myślisz o tym, co w górze, Pan stoi za tym, żeby prowadzić dalej, ale jeśli życie zamieni się w takie: tu coś człowiek dotknie, tam coś ruszy i w sumie na końcu dnia nie ma nic, co by było warte czegokolwiek, to znaczy, że dzień został zmarnowany. Jezus tak by nie zrobił.

I List Piotra, 5 rozdział 10 wiersz:

„A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej Swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, Sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen!” (I Piotra 5,10-11)

Gdy my będziemy poddawać się Panu, to Bóg uczyni to, co jest potrzebne. On patrzy na tych, którzy Go szukają, którym zależy na tym. Kiedy widzi wzdychania i wołania, i widzi, że temu człowiekowi zależy na tym, na czym zależy Bogu, abyśmy byli jak Jego Syn, Bóg jest gotów, aby napępniać nas tym. A więc On zobaczy, zobaczy działanie, zobaczy, że człowiek stara się, troszczy się o to, myśląc o Chrystusie, o tym, co Jezus powiedział, podejmuje decyzje życiowe, a więc będzie to miłe Ojcu w niebie.

II List Piotra, 1 rozdział 10 wiersz:

„Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie.” (II Piotra 1,10) A co takiego mamy robić? 5 wiersz: **„I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą (czystością), cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością.”** (II Piotra 1,5-7) A więc trwajmy, korzystajmy, pracujmy. Człowiek się może przyzwyczaić do swego starego człowieka i później ma problem, jak żyć naprawdę i zawsze jest człowiek jak zbity, bo nie ma zadowolenia, które jest w Chrystusie Jezusie, ale to jest wina niekorzystania z tego, że możemy szukać pomocy Jezusa, aby On nam pomógł naprawdę, że nie musimy przyzwyczajać się do naszych charakterów, całe nie musimy, one umarły na krzyżu, tam skończyły się nasze charaktery. Wszystko dostaliśmy w Chrystusie. A więc korzystajmy z tego, tak myślimy, ubierajmy się w czyste, nowe szaty, nie ubierajmy starych szat na siebie. I myślimy sobie wtedy, że: ale ja wiem, jestem wierzący. Zobaczysz, jak szybko pokłócisz się, komuś coś dołożysz, kogoś oszukasz, bardzo szybko to się stanie. Ale kiedy idziesz w czystości Chrystusa, nie ma takiej możliwości. I gdy to będziemy właśnie czynić, to: **„W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.”** (II Piotra 1,11)

Gdy będziemy pilnować się tego po prostu codziennie, codziennie. Nie czekaj na emocje, nie czekaj, że będziesz nie wiem tam: o, teraz ja mogę, jestem taki zakochany w Chrystusie. Codziennie czyni to, a Jezus powiedział, że oznaką miłości jest posłuszeństwo Jego rozkazom. To jest miłość.

I Księga Kronik, 29 rozdział i 12 wiersz:

„Od Ciebie pochodzi bogactwo i chwała, Ty władasz nad wszystkim, w Twojej ręce jest siła i moc, w Twojej ręce jest to, aby uczynić kogoś wielkim i mocnym.” (I Kron. 29,12)

To jest w Twojej mocy. Tak jak dzisiaj to słyszeliśmy, Leszek mówił, o Wszechmogącym Bogu naszym. W Jego mocy jest uczynić słabego silnym, głupiego mądrym, leniwego pracowitym. To wszystko jest w mocy Bożej. Jeżeli my tylko tego chcemy i tego potrzebujemy, Bóg jest gotów, bo On to wszystko ma w Swoim Synu dla mnie i dla ciebie. To jest piękne, wiedzieć, że tak jest. A więc nie muszę opierać się na swoich siłach i w końcu dojść: no, mi tyle sił starczyło, tyle doszedłem. Ale mamy iść w siłach Pana, a nie w swojej sile. A gdy w sile Pana, to aż do wieczności, do domu Ojca.

Psalm 61 wiersz 3:

„Z krańców ziemi wołam do Ciebie w słabości serca: Wprowadź mnie na skałę wyższą ode mnie!” (Ps. 61,3)

Wprowadź mnie w to miejsce, którego nigdy nie osiągnę sam. Boże mój kochany, uczyni mnie podobnym do Twego Syna Jezusa. Niech to będzie czymś normalnym, wołanie o to, co jest napisane, że jest pragnieniem Ojca i Syna, i działaniem Ducha Świętego na tej ziemi, abyśmy wszyscy byli jak Jezus Chrystus, wszyscy podobni do Niego, rosnący. Paweł mówi: ja widzę tę doskonałość Syna i zmierzam do tej doskonałości, trwając już w tym, co osiągnąłem, co osiągnąłem dzięki Bogu.

List do Kolosan, 1 rozdział od 10 wiersza:

„Abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu Jego upodobaniu, wydając owoc w każdym

dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały Jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.” (Kol. 1,10-14)

Utwierdzeni Jego mocą, według Jego potęgi, ku cierpliwości i wytrwałości, z radością. Tu trzeba też cierpliwie czekać na Pana, a nie zrywać się zaraz i: o, prosiłem i nic się nie dzieje. Dalej się uniażaj, dalej czytaj, dalej poznawaj, pamiętaj o Nim zawsze. Wydaje się, że to jest prosta rzecz, ale jeśli możesz, to padnij na kolana i chociaż w krótkiej modlitwie poproś Go o tą prostą rzecz, żeby ona cię nie skrzywiła, ale żebyś ty mógł wykonać to tak, jak miłe jest to Bogu. Zobaczysz, On będzie widział, że ty liczysz na Niego, kiedy wydaje ci się, że takie proste i sobie dasz radę. Jak to sobie nie dasz rady? I się raptem okaże, że nie dajesz radę, bo coś się wydarzyło, ktoś cię zdenerwował, zupełnie inaczej zareagowałeś, i koniec. I to, co było proste, już nie jest takie proste, ale gdy się modlimy, gdy potrzebujemy Pana, On czyni to, że daje nam to jako zwycięstwo. On czyni nas zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości. A więc, jeżeli On czyni, to my Go potrzebujemy we wszystkim, nawet w czytaniu. Boże, daj mi wyciągnąć z tego czytania to, co jest potrzebne mi na ten czas, żeby pamiętać o tym, że modlitwa to jest cały czas, ona nie musi trwać ileś godzin. Może to być krótkie westchnienie – o tym myślę, o to się pomodlę, to nie musi być czekanie na wieczór czy cokolwiek. Słowo Boże mówi: bez przestanku się módlcie. A więc wiele rzeczy napotykamy, jak my cierpimy z powodu naszego ciała, bo się mało modlimy o wszystko. Wydaje nam się, że to życie tak biegnie sobie i widzimy, ile my kłopotów sprawiamy innym przez to nasze życie, ile wytworzymy zadziórów jakichś przez to nasze życie, dlatego, że się nie modlimy o nasze życie. A jeżeli to rozumiemy, to się modlimy nieustannie. Wchodzisz, idziesz do kogoś z kimś porozmawiać, pomódl się, to może być westchnienie: Panie, bądź przy tej rozmowie, pomóż nam porozmawiać w sposób godny Ciebie. I Pan będzie. A idziesz, mówisz: to przecież brat jest, chwilę pogadam. Patrzysz, trzy słowa, już koniec, już masz wojnę, a wcale nie chciałeś wojny, chciałeś pogadać. Brak modlitwy spotyka się z przeciwnikiem, który cię rozbija. Nie musi to być długie, westchnij tylko: Panie, będę rozmawiał z moim kochanym bratem, pomóż nam porozmawiać, żebyśmy się dalej kochali. Proste rzeczy wydawałoby się, a jednakże Bóg będzie widział, że ty rozumiesz, że On czyni cię zdolnym do działania. Jezus zawsze się modlił do Ojca, zawsze miał społeczność z Ojcem. Nigdy nie czuj się silnym, bo widzisz sam, że potem okazuje się: ja chciałem dobrze, a wyszło jak zwykle. Znowuż coś nie tak, ale kto jest winien? No zawsze ktoś jest winien przecież. A modliłeś się? I raptem: no, jak miałem się modlić? Przecież to jest brat, to jest siostra, no przecież to są wierzący ludzie, no to, no przecież... Apostołowie też byli wierzący, a zobaczcie co tam się działo, musieli się modlić o różne rzeczy, żeby Pan dał rozwiązanie.

I List do Koryntian, 13 rozdział 12 wiersz:

„Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany.” (I Kor. 13,12)

A więc my poznajemy Pana Jezusa Chrystusa teraz tutaj i rozumiemy, że to jest częściowe, cenne, wspaniałe, ale to główne jest kiedy On wróci, wtedy Go poznamy tak, jak sami jesteśmy znani przez Niego i to jest nasz cel, żeby to osiągnąć, żeby być doskonałymi jak On. Tu na ziemi zmierzamy do tego celu i dobrze, że mamy zmierzać, bo nieustannie potrzebujemy pamiętać o Jezusie i to, że mamy dorastać do Jego wymiarów, to jest bardzo ważne. Jeżeli tego nie ma, to człowiek będzie błdził, nawet po iluś latach chrześcijańskich będzie błdził, z wiedzą Biblijną będzie błdził, bo diabeł rozpracuje każdego człowieka. Takie włoży pomysły do głowy, że człowiek sam się zamknie na Ewangelię, sam się zacznie odsuwać od Kościoła, zacznie się gubić w prostych rzeczach, tylko dlatego, że zapomniał o Jezusie, zapomniał, po co

żyje jako wierzący człowiek; nie po to, żeby być częścią zboru, ale być częścią Chrystusa. Wielu ludzi jest w zborze, ale nie są częścią Chrystusa. Wielu ludzi jest w Kościele i nie są często częścią Chrystusa. Potrzeba jest, żeby byli częścią Chrystusa, żeby byli wkorzeni w Niego, zbudowani na Nim i razem budujący się nawzajem na dom Boży. Główny wymiar naszego doświadczenia jest taki, żebyśmy zawsze pamiętali o Nim. Gdybym o Nim zapomniał, gdybym zapomniał o tobie, Jerozolimie. Oni nie umieli zapomnieć o Jerozolimie, oni powiedzieli: mówią nam, żebyśmy śpiewali pieśni radości, a my nie możemy śpiewać ich, bo jesteśmy na wygnaniu, jesteśmy daleko od Jerozolimy, możemy tylko płakać i w smutku przyznawać się Bogu, że to nasza wina, że jesteśmy tak daleko. Ale gdy wrócili, to już śpiewali, chwalili Boga i cieszyli się. Kiedy trwamy w Chrystusie, radujmy się, wdzięcznym sercem należmy do Niego, pamiętajmy o Nim zawsze, nawet gdy ci się wydaje, że to jest tak błaha sprawa, że to jest niemożliwe, żeby z tego coś wyszło inaczej, i tak się pomódl, westchnij do Boga o to: Panie, niech będzie jak Ty byś to zrobił. Wróg czyha na żołnierzy, którzy nie idą już z Chrystusem, nie idą według Jego rozkazu, żołnierzy, którzy sami wychodzą na pole bitwy i widzimy pełno braci i siostr rozpracowanych, rozbitych, zagubionych, bo nie potrzebują Jezusa. Diabeł na tym bazuje właśnie, że jeżeli uda mu się to zrobić w wierzącym człowieku, że ten wierzący człowiek już nie potrzebuje tak Jezusa jak potrzebować powinien, to diabeł już z tym człowiekiem sobie radzi, już sobie radzi. Już człowiek sam się wystawia na bitwę i potem widzisz ręce opuszczone, głowa w dół. Nie da rady być chrześcijaninem. Nie da rady? Bóg nie da rady? Przecież jest napisane, że to On czyni nas zdolnymi. To człowiek zapomniał, że potrzebuje Boga: bo już wiem, co napisane, już mogę podyskutować z bratem, z siostrą, o to, czy o tamto. Co to da, jak nie ma rozwoju, wzrostu?

I List Jana 3 rozdział, też w tym samym temacie, 2 wiersz:

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty.” (I Jana 3,2-3)

Do roboty, bracia i siostry. Naprawdę, to trzeba codziennie normalnie żyć. Nie czekać nie wiadomo na co. Żyć. Jak potrzebujesz Ducha Bożego, to się módl o niego i żyj. Żyj posłusznie. Bóg posłusznym daje Swego Ducha. Ten, kto miłuje Jezusa, wypełnia Jego rozkazy. Wszędzie to w Biblii spotkasz. Człowiek, który czeka na nie wiadomo co, nie doczeka się do końca swego życia. W końcu powie: ja myślałem, że Bóg mi pomoże. Bóg dał ci wszystko, i tobie i mi, żebyśmy wiedzieli, co On chce zrobić. A jeżeli wiemy już, co On chce zrobić, to mamy wspaniałe rozpoznanie tego, aby to robić. Nie dążcie do wojny, dążcie do pokoju. Proste rzeczy. Róbmy to więc. Nie szukajmy zadróż, szukajmy pokoju, miłości, dobra wspólnego, czynmy sobie nawzajem to, co byśmy chcieli, żeby nam uczyniono. Proste rzeczy. Róbmy to tylko i tyle. Wszystko inne i to, że to możemy robić, to już jest cudowne. To, że wiemy, że to jest miłe Bogu, to już jest wspaniałe. Bo dobrze, kiedy człowiek to nosi w sercu i chodzi z tym, i czyni to, i wtedy sprawy wszystkie się rozwiązują. Masz problem? Jest Ktoś, kto wszystkie je rozwiązał i może je rozwiązać. Jeżeli modlisz się do Niego o to, On wie, powiedział: beze Mnie nic nie uczynicie. Nic to nic, ani trochę. Trochę zrobicie beze Mnie, ale więcej nic nie zrobicie. Nie! Nic beze Mnie nie zrobicie i to jest ważne. Pamiętaj o tym. Nasza pycha pcha się, żeby zrobić coś bez Jezusa, a potem wracasz pobity jak dzieciak przez dorosłego, i jęczysz, i biadolisz, że cię diabeł pobił. A po coś tam szedł bez Jezusa? Po co się wybierasz na wojnę bez Tego, który zwyciężył diabła?

A więc zawsze wdychajmy, módlmy się. Nigdy tego nie zaniedbujmy. Nie musi być to długo. Bóg zobaczy to trochę nawet. Jeżeli możesz dłużej, to dłużej, ale jeśli trochę masz tylko... Jak Nehemiasz, kiedy z królem rozmawiał: czekaj, królu, mam problem., muszę go rozwiązać. Modli się, modli... Nie, rozmawiał z królem i w tym czasie westchnął do Boga, żeby Bóg wpłynął na serce tego króla. I Bóg

wpłynął na serce tego króla. On potrzebował i chwilę tylko westchnął, i już było. Bóg widzi, że on Go potrzebował. Kiedy my potrzebujemy Boga, to nie jest tak, że Bóg musi być zaspokojony, bo my Go potrzebujemy. Bóg wie, że bez Niego nie zdołamy tego zrobić. A więc my Go potrzebujemy. Potrzebujemy Jezusa Chrystusa, żeby cokolwiek zrobić dobrego, potrzebujemy Jezusa. Jeżeli będziemy o tym zawsze pamiętać, praktycznie wdychać do Niego, efekt będzie widoczny. Tak zaczyna się życie początkującego wierzącego. Wszystko potrzebuję z Bogiem omówić, wszystko, jest to ważne, wszystkie sprawy są tak ważne. Te, które już wie, które zna. I patrzysz, i rośnie, i rośnie, i przechodzi przez następne, i następne rzeczy. Niech Pan da, byśmy czasu nawiedzenia nie zmarnowali, czekając nie wiadomo na co, zamiast robiąc to, co już wiemy. Niech Bóg, który czyni nas zdolnymi, ma nas dla Swojej chwały jako ludzi, którzy sobie nawzajem czynimy to, co Jezus by nam uczynił. Amen.